

Regulacje internetu z Chin?

18 kwietnia 2011

ROSJA. Chiny są jednym z państw, w których Moskwa szukać zamierza wzorców regulowania internetu. Zapewnia przy tym, że nie jest to wstęp do wprowadzenia cenzury.

Korzystanie z doświadczeń innych pozwala uniknąć wielu błędów. Ta stosowana w życiu codziennym zasada znajduje także swoje odzwierciedlenie na poziomie państw. Zmieniająca się rzeczywistość wymaga ciągłego dostosowywania prawa. Jeśli nie jest się w danym zakresie pionierem, nic nie stoi na przeszkodzie, by przyjrzeć się, w jaki sposób dane zagadnienie zostało uregulowane w innych państwach. Praktyka ta była szeroko stosowana przez państwa w XVIII i XIX wieku podczas tworzenia konstytucji.

Jedną ze sfer, jaka coraz częściej jest regulowana, jest internet. Różne państwa przyjmują różne strategie, w zależności od celów, jakie chcą osiągnąć, a także tradycji czy podejścia do nowych technologii. Przymierza się do tego także Rosja. W tym celu rozpisany został przetarg, w wyniku którego wyłoniona ma zostać firma, która ma przeprowadzić analizę rozwiązań w tym zakresie przyjętych za granicą – podaje agencja Reuters, powołując się na rzecznika rządu w Moskwie.

Ma to być odpowiedź na kolejne cyberataki, których ofiarami padają strony internetowe. Na początku kwietnia zaatakowany został blog prezydenta Dmitrija Miedwiediewa. W przyszłości zapewne będą pojawiać się następne zagrożenia, Rosja chce się przygotować na potencjalne zagrożenia. Rzecznik rządu podkreślił jednak, że nie oznacza to w żadnym razie przygotowań do cenzury sieci.

W tym kontekście dziwnie więc wygląda fakt, że Rosja chce się przyjrzeć temu, jak internet kontrolowany jest w Chinach. Państwo Środka nie jest szczególnie znane ze swojego

liberalizmu w tej kwestii. Zainteresowanie Moskwy wynikać może z czegoś więcej niż z samego faktu, że internet jest w Chinach kontrolowany.

Nie ulega wątpliwości, że internet, jak każda inna sfera życia społecznego czy gospodarczego, wymaga wprowadzenia pewnych regulacji. Nie może być bowiem tak, że popełniane w sieci przestępstwo pozostaje bez kary tylko dlatego, że kodeks karny tego nie przewiduje. Zawsze jednak w takim wypadku pojawia się obawy, czy władza nie będzie chciała pójść krok dalej, by w stopniu większym niż konieczny nie zacząć kontrolować tej sfery ludzkich aktywności.

Zwłaszcza że – jak pokazały ostatnie wydarzenia w Afryce północnej i na Bliskim Wschodzie – jego siła oddziaływania jest ogromna, a same państwa mają ogromny problem z tym, by nad nim zapanować. Kontrolowany w odpowiednim zakresie może przyczynić się do umocnienia wzrostu gospodarczego, czego przykładami mogą być bardzo szybko rozwijające się handel internetowy czy branża reklamowa. Przekroczenie pewnej granicy może jednak wywołać lawinę oskarżeń związanych z cenzurą czy ograniczaniem wolności słowa.

Opracowanie: Michał Chudziński

Na podstawie: Reuters

Źródło: [Dziennik Internautów](#)